



**Prenumerata wynosi:** w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop. 80. — Na stacjach pocztowych w Cesarstwie, Królestwie, za granicą i w Redakcji Kwartalnie rs. 2 kop. 50. — Półrocznie rs. 5. — Rocznie rs. 10. Numer pojedynczy kop. 15. — (W tej summie mieści się cena pisma, porto i opakowanie) w Krakowie prenumerować można w księgarni pana Friedleina. — w Poznaniu w księgarni pana Leitgebera, płacąc za półrocze 8 guldenów albo 5 talarów.

**Treść Numeru.** Prelekcje Publiczne Fr. Henryka Lewestama. — Robotnicy, dramat w jednym akcie wierszem E. Manuela, przełożony przez Sewerynę Duchiniąską. — Korespondencja z Teplie. — Listy o literaturze i literatach Warszawskich. — Natalja Borisówna Dolgorukowa powieść p. Furmanna. — Ekonomia domowa.

## PRELEKCJE PUBLICZNE

FR. HENRYKA LEWESTAMA.

(Dalszy ciąg.)

Naturalnie, nie chleb pomaga i nie wino, ale podstęp kochanka Lucyndy, Leandra, który porozumiawszy się ze Sganarellem, przebrany za aptekarzyka (trzeba wiedzieć, że aptekarze za czasów Molière'a pełnili niektóre czynności dzisiejszych felcerów, co zresztą już było widoczne z przytoczonego poprzednio monologu *Chorego w imaginacji*), który tedy Leander ucieka z Lucyndą, i dopiero, gdy ojciec rozpacza i szczerze krewkości swojej żałuje, rzuca się z narzeczoną do nóg starcowi, który udobruchany, przebacza i błogosławi.

Może się kto zapyta, co mogło spowodować Molière'a do tak nieubłaganego smagania biczem swojej satyry, całej jednej klasy uczonych, których już król mędrzec w swoich przypowieściach, każe nam szanować dla tego, iż są nam potrzebni (*honora medicum propter necessitatem*!), którym powierzamy nasze zdrowie i życie? Istotnie, poeta nie zaniedbuje żadnej sposobności, by wyśmiać lekarzy, i śmiałość swoją w tej mierze tak niekiedy posuwa daleko, że w oczach Ludwika XII wystawiał na scenie czterech przybocznych lekarzy królewskich, na co zresztą zapewne musiał poprzednio otrzymać pozwolenie monarchy, skoro fakultet, pomimo iż głęboko obrażę tę uczuł, pokrył ją przecież milczeniem. W pytaniu powyższym zajdziemy jeszcze o krok jeden dalej: — Dla czego, kiedy biegli dzisiejszego wieku lekarze nie są już w niczem do oryginałów Molièrowskich podobni, — kiedy niezliczone od owej epoki odkrycia i wynalazki, staranniejsza systematyczność nauki, podniosły znacznie w lekarzach wszechstronne, gruntowne wykształcenie, nie uprzedzające się żadnym powziętym z góry przesądem, — dla czego obrazami ówczesnych lekarzy Molière śmieszy nas dzisiaj jeszcze? Oto dla tego, że pomimo postępów medycyny, a raczej ludzi medycynie się poświęcających, prawdziwa zdolność, rzetelne zamiłowanie nauki, istotne oddanie się dla dobra ludzkości, w tym stanie więcej może niż w każdym innym, stosunkowo bywają zawsze jeszcze rzadkością; — dla tego, że niepodobna, iżby w tłumie wyznawców jednej tej sztuki, dla samej już jej względem laików tajemniczości, nie znalazł się jeszcze jeden i drugi, coby powagą powierzchowności, szumnym i niezrozumiałym dla słucha-

jących rozumowaniem, nie starał się zastąpić braku talentów i rzeczywiściej nauki; — dla tego nakoniec, że dla zmamiania gminu pedantyzm był, jest i będzie na zawsze środkiem nieużyтым i najwłaściwszym. Zawsze będą tam lekarze, którzy powiedzą, jak Guénaut, że „nie można wyrwać talarka od chorego, jeśli się go nie oszuka“, — zawsze będą wietrznicy, którzy każde, by najcięższe cierpienie ważyć będą za nic, przekonani, że samo ich przemówienie, jedno spojrzenie, wywrze na chorym wpływ talizmanu czarodziejskiego, — zawsze będą ponurzy dyagnostycy, którzy w lada dolegliwości upatrywać będą niebezpieczne objawy, przez co sami oczywiście, usunąwszy owo niebezpieczeństwo, stają na piedestale większej mądrości i zasługi. Zawsze i takich nie braknie, którzy (jak doktor Sangrado w *Gil Blasie* puszczaniem krwi i ukropem) tak wszystkie bez różnicy choroby leczyć będą wodą wapienną, lub sodą, — którzy raz sobie powiedziawszy, że trzeba być Brownistą, Broussaisistą, Hahnemanistą, dla utrzymania honoru swych zasad lekkomyślnie życie bliźniego stawiać będą na kartę, — głównie jednak nie zbraknie im takich pacjentów, którzy z uległością, wszystkie ich wyroki przyjmować będą, jakby najwyższe świętości. Otóż ze względu na podobnych lekarzy i chorych, komedye Molière'a, pomimo pozorniej w nich przesady, pozostaną nieodmiennymi typami prawdy społecznej i ludzkiej, — tak jest, nawet ludzkiej ogólnie, bo od początków ludzkości po wsze czasy, kapłani, magicy i lekarze stanowili kasty wyłączone, uprzywilejowane we własnych swych oczach i w oczach ciemnego tłumu jakąś bliższą zażyłością z bóstwem i jego mądrością, które to kasty tém samém mają prawo spoglądać na resztę śmiertelników z pychą i lekceważeniem.

Jeżeli w sztukach wymierzonych przeciw pedantkim adeptom Medycyny, Molière zostawia ich zwykle na drugim planie, i losy intrygi komedyi powierza innym osobom, mniej więcej tylko w swoich kolejach przez działanie swoich Eskulapów dotkniętym, tedy w trzech wielkich komediach czysto ogólnych i ludzkich: w *Mizantropie*, *Świętoszku* i *Skapcu*, które, pomijając już inne jego utwory, pragnąłbym tu jeszcze scharakteryzować, owe postacie typowe są zarazem figurami głównymi, na około których się cały wątek planu dramatycznego obraca. Wprawdzie w pierwszej z tych sztuk, w *Mizantropie*, tylko tyle jest akcji, ile jej koniecznie potrzeba na odrysowanie charakterów, które samym już naturalnym swoim rozwojem całą stanowią intrygę; w żadnym przecież ze swoich arcydzieł Molière wyborniej nie urzeczywistnił ideału komedyi obyczajowej: — nic tu nie od-

stępuje od najprawdziwszej i najwyższej obserwacyi natury, — nie masz najdrobniejszego dowcipu, ni żartu, któryby wyglądał na concept naciągany jakoby umyślnie przez autora, — nie masz owych środków konwencyonalnych, którymi posługują się często najlepsi nawet komedyo-pisarze, — nie masz nawet efektów scenicznych, słowem, nie masz takiego, coby stracić mogło poetę z wysokości sfer, na które się wzbijał. Całe zajęcie spoczywa tu w obyczajach, cały komizm polega na charakterach. Zresztą Molière w tej sztuce nie tylko podniósł, lecz rozszerzył także dziedzinę komedyi, w ramach której mieści się tu wygodnie cała społeczność. Alcest jest człowiekiem cnotliwym, szczerosem jest cechą wszystkich jego czynności, jego namiętnością jest prawda, — podstęp, fałsz, i obłuda, ludzka niesprawiedliwość i buta, oburzają go i oburzają tém bardziej, im bardziej są rozpowszechnione w tém kółku szlacheckim i dworskim, w pobliżu którego Alcest prze staje. Zapyta kto może: jakże tak cnotliwego człowieka uczynić postacią główną komedyi? jakże go ośmieszać na scenie? Otóż Alcest nie dla tego jest śmiesznym, że jest cnotliwym, ale dla wad, jakie łączy z tą cnotą, — dla braku pobożania względem mniej cnotliwych od siebie, dla ustawicznych i gwałtownych uniesień w słowie i w czynie, — jednym słowem, dla pychy, która w oczach własnych stawia go nierównie wyżej od innych, i ztąd podsuwa mu zamiar porzucenia towarzystwa ludzkiego i zagrzebania się w samotni z jednym tylko przedmiotem swojej miłości. Uważajmy, że subtelnym rysem, wypatrzonym samej naturze, miłość Alcesta, jedyne tkiwe uczucie wiążące go jeszcze z ludzkością, zatrzymała się na kokietce tak cnotliwych zapalów niegodnej; — jakkolwiek bowiem Celimena, równie jak Alcest, zna ludzi ze strony nie nadto korzystnej, jej sądy o nich wylewają się nie w szlachetnym oburzeniu, lecz w obłudnym szyderstwie, a kiedy mu to jego przyjaciel, Filint, zarzuca, kiedy go zapytuje:

Tę szczerosem, którą prawej przepisujesz enocie, Czyli ją w ukochanym znajdujesz przedmiocie? Dziwno mi, że choć w gniewie świat radbyś wywrócił, Chociażes się z rodzajem ludzkim tak pokłócił, W sercu warząc dla niego nienawisć głęboką. — Lubisz w nim to co łowi, co zachwyca oko. Nie ganie twój miłości — lecz, słowo honoru, Najbardziej mnie zadziwia śmieszność jej wyboru, Czemuż, innym przysiągłszy wojnę całe życie, Przywary, które gromisz, wielbisz w tej kobiecie? Czy ich w lubej osobie za złaie uważasz? Oko twe ich nie widzi? lub też im pobożasz?





*Helena.*

Jak bliscy sasiadzi  
Przybędziem tu dziś jeszcze...  
(zabiera się) Ztąd odejść nie łatwo.  
*Marceli* (zartobliwie).  
Spiesz się, biedny pan Morin nie poradzi z dziatwą.  
*Joanna.*  
Uściśnijże oboje, wprzód nim je popieszczę.  
*Helena.*  
Do widzenia.

*Marceli* (biorąc jej rękę).  
Daj rączkę, zobaczym się jeszcze,  
Helena odchodzi.

#### Scena IV.

*Marceli, Joanna* (siada w fotelu przy stoliku od roboty)

*Marceli.*  
Zostaliśmy sam na sam. Prawda, matko droga  
Jakie to miłe dziewczę? Ty milczysz... na Boga!  
Pomówmy dziś otwarcie... co twój smutek znaczy?  
Nie uśmiechasz się!.. dawniej bywało inaczej!  
(kłęka u kolan matki).

Co tobie?

*Joanna.*  
Nic, mój synu, przychodzę z kościoła,  
Modlitwa czasem z duszy smutną myśl wywoła,  
Kiedyś powiem ci wszystko... nie trwóż się *Marceli,*

*Marceli.*  
Uściskajmy się matko i bądźmy weseli,  
*Joanna* (wzruszona biorąc w obie ręce głowę syna).  
Tak, twój uścisk serdeczny, mój duszy potrzebą!

*Marceli* (całując ją).  
Przyjmij moje życzenia!

*Joanna.*  
Błogosławie niebo!  
Wszak nigdy nie doznałam zmartwienia z twój strony?

*Marceli.*  
Dość tych pochwał... mateczko, porzuć te androny?  
*Joanna.*

Każdej matce z takiego pochlebić się syna.  
*Marceli* (powstając).

Patrz! oto wnet dziesiąta uderzy godzina,  
A jam głodny, od ruchu wszak apetyt wzrasta,  
Przychodzę z po za rzeki, przebiegłem pół miasta,  
Zjedzmy co jest, a w końcu przy słodkim deserze,  
O miłutkiej Helenie pogawędzimy szczerze.  
Cóż to? znów czoło twoje tak się nagle chmurzy?  
Czas nam jednak pomówić, po co czekać dłużej?  
I tak się już dość długo te rzeczy przewlekły,  
Jak na zakochanego, głód mnie trapi wściekły.

(wskazuje matce miejsce u stołu i sam siada).  
Siadźmy, śniadanie czeka.

*Joanna* (na stronie)  
Pomówić—bym chciała  
Ale brak mi odwagi..... (siada)

*Marceli*  
Wszak ucztą wspaniała!

Oto kurczę.  
(Kładzie jej na talerz)  
I Bordeaux!

(nalewa kieliszki) Matko! twoje zdrowie!  
Pozwól niech tu raz jeszcze życzenia ponowię.  
Dajże się poweselić; mnie w sercu tak błogo!  
(zajada smaczno).

Lecz szkoda że u stołu nie ma jeszcze kogo,  
Miły gość, wszakby miejsce znalazł między nami.  
Znów ta chmura na czole!.. Mateczko, choć sami  
Zabawmy się serdecznie, pokosztujże wina!  
Godzi się dobrej matce spełnić zdrowie syna.  
Twój kieliszek nietknięty, ja piję za dwoje,  
Gotów bym się i upić—wszak święto dziś twoje, (pije)

*Joanna*  
Dość tego... dość *Marceli!*.. synu mój... drzę cała!

*Marceli*  
Matko! czyś mnie raz w życiu pijanym widziała?  
Jeszcze kropkę a serce głębiej ci otworzę,  
(nalewa w kieliszek) Dziś, to dzień wyjątkowy!..

*Joanna* (z pomięszaniem.)

*Marceli!*.. broń Boże.  
(powstając głosem stanowczym.) Zakazuję surowo!  
*Marceli* (zdziwiony).

I zkad-że ta trwoga?  
(Joanna siada)  
Nigdy cię nie widziałem taką matko droga!

*Joanna* (z uniesieniem).  
O! przekłete pijaństwo!

*Marceli*  
Matko! jak Bóg w niebie  
Wzięłaś mnie za innego!..

*Joanna*  
Przebacz!  
*Marceli*

Mnież od ciebie  
Przystoi taki wyrzut?

*Joanna*  
Chcę cię mieć bez wady!  
*Marceli.*

Ożeń mnie, droga matko, nie ma lepszej rady!  
(wstają oboje od stołu).

*Joanna*  
Poczekać, nie zaszkodzi tobie i Helenie,  
Znam was dobrze mój synu, kocham was i cenię,  
Lecz braciśzek z siostrzyczką, to ciężar nad siły!  
Czyżby na ich potrzeby twe ręce starczyły?  
(*Marceli* usuwa stół w głąb sceny).

*Marceli*  
Długoż mi tój opieki? rzeczy się ułożą,  
Czyż ten się kiedy zawiódł kto ufa w moc Bożą?  
Jam mniemał że mnie matko twa wiara ukrzepi!  
Od czego przecież praca?  
(Bierze ryłce i zasiada przy swoim stoliku).

*Joanna*  
Oblicz siły lepij!  
*Marceli*

Czy razem, czy osobno, jeden trud nas czeka.  
Szczęście w dwójnasób siły mnoży u człowieka,  
A jakaż to po pracy sowita nagroda,  
Kiedy w progę z uśmiechem żona rączkę poda!

*Joanna*  
Sądź jak człowiek dojrzały, nie jak dziecko płochę!  
*Marceli*

Matko! ja wiem co mówię... posłuchaj mnie trochę.  
Kto chce zwać się człowiekiem, potrzeba mu żony,  
Potrzeba mu dom dźwignąć krzepkimi ramiony,  
Być ojcem i wystarczyć na potrzeby dzieciak,  
Strzedz ładu, pracą mnożyć szczęście i dostatek.  
Pracowity robotnik, sam, w bezmyślnym tłumie,  
Skarb szczęścia i miłości, godnie uczyć umie!

*Joanna* (idzie do stolika i zabiera robotę którą ma odnieść).

Gońże senną uludę, odrzuć zdrowe rady,  
Zawróciły ci głowę książkowe zasady,  
Zostawmy to na potem, muszę zebrać myśli.  
(wiąże bieliznę uszytą).

Później rzecz osądzimy rozważniej i ściślej,  
Odniosę tę robotę, zostań tu mój drogi,  
Ja powrócę...

(Idzie ku drzwiom)  
*Marceli* (bierze zawiniątko z jej ręki i kładzie na krzesło przy drzwiach).

Nie, matko! nie wyjdiesz za progi!  
Tem zręcznie wymyślonym pozorom nie wierzę,  
Musisz wszystko z pod serca wypowiedzieć szczerze.

*Joanna*  
W stanowczy sposób mówisz!..  
*Marceli* (po chwili milczenia)

Trudno mi inaczej!  
Po co nam czekać matko? rozmówmy się raczej.  
Opiekun tu Heleny zapewne przybędzie,  
Możnaż z niego żartować? miejmy go na względzie!

Gdy spostrzeże jak mało przywiązujesz ceny  
Do tych związków, on pewno nie da mi Heleny!

*Joanna* (siadając na lewo przy stoliku od roboty).  
Posłuchaj mnie *Marceli!*.. wyznam prawdę całą,  
Długom się ociągała, bo sił mi nie stało.  
Tak, ja mam tajemnicę! chciałam ją sto razy  
Wypowiedzieć!.. Naprawdę!.. z ust nie szły wyrazy.  
Wiedziałałam że goryczą zaprawi twój życie,  
Więc w mój piersi rozdartej tłumiłam ją skrycie.  
Mniemałam że przed tobą mówić się nie godzi,

W jakiej to łez gorącej skąpałam powodzi  
Twą kolebkę.  
(*Marceli* porusza się gwałtownie—przystępuje do matki i siada na krzesło przy jej fotelu).  
Niech wstydem twe lica nie płoną!  
Z twoim ojcem, przed Bogiem byłam poślubioną!

*Marceli.*  
I czemuż raz tój ciemnej nie zedrzyć zasłony?  
Czemuż nie dasz mi czytać w przeszłości zamglonej?  
O mój ojcu, tyś słowa nie rzekła ni razu!  
W mych oczach nie skreśliłaś drogiego obrazu,  
Tyś nigdy nie wysnuła matko z twój pamięci  
Tych niezatartych wspomnień, które czas uświęci  
Na wieki w sercu syna, kiedy matka—wdowa  
W czei ojca umarłego sierotę wychowa;  
Czyż on życie twe zatrul goryczą i łzami?  
Czy jaki czyn niegodny jego pamięć plami?  
Gdym nieraz chciał zasłonę zdzierać tajemniczą  
Mówiłaś mi: „on umarł!“ zwracając oblicze.

*Joanna.*  
Lat dwadzieścia, jak ojciec przepadł gdzieś bez wieści,  
Sama z tobą zostałam, we łzach i boleści.

*Marceli* (powstając).  
Czyżby żył?

*Joanna* (wstając także).  
Niewiadomo.  
*Marceli.*  
Nie dał znaku życia?

*Joanna* (z wahaniem).  
Nie!  
*Marceli.*  
I nigdy nie pisał?

*Joanna.*  
Nigdy.  
*Marceli.*  
Ja z ukrycia.

Wydobędę rzecz całą!  
*Joanna.*  
Jak?

*Marceli*  
Poruszym głową  
A może nam się uda!.. Więc nie jesteś wdową?

*Joanna.*  
Nie mam na to dowodu!.. on żyć może jeszcze.  
Wiesz ty zkad mój niepokój?... zkad te trwogi, dreszcze?

Ten o którym sądziłem że grób go już trzyma  
On tu!  
*Marceli.*  
Co mówisz matko!

*Joanna.*  
Własnymi oczyma  
Widziałam go... któż inny wyglądać tak może?  
Krew ścierpła wemnie lodem.. Tak, to on!.. Oh Boże!

*Marceli.*  
Kiedyż to było?  
*Joanna.*  
Wczoraj!.. małom nie skonała.

*Marceli.*  
Tego nic nie rozumiem...  
*Joanna.*  
Zatrzęsłam się cała!

Tchu zabrakło mi w piersi... serce biło młotem.  
(przechodzi po nahu na drugą stronę).  
Szedł z pochyloną głową.. oh! nie wątpię o tem,  
To on! choć wiek mu w bruzdy zorał twarz głęboko.  
(przyciska rękę do piersi)

Te rysy, tu utkwily. Nie zwiódło mnie oko!  
*Marceli*  
Poszłaż matko za nim? czy wiesz gdzie przebywa?

*Joanna.*  
Tak synu, krok za krokiem wlekłam się pół żywa!  
Wreszcie przed jednym domem straciłam go z oczu,  
Może wszedł, może tylko zniknął mi w pomroczu.  
Noc zapadła... Dziś znowu obiegłam te kąty,  
Zgadniesz czemu do domu przyszedłam o dziesiątej.

*Marceli.*  
I cóż?  
*Joanna.*  
Próżno!











Dalszy ciąg objaśnień dodatku arkuszowego dołączonego do N. 34 Tygod. Mód.

N. 29—31. Taboret lub krzesiśko składane.  
Haft na płótnie.

Materiał. Niebielone płótno, 1200 cent. zielonej wól-



N. 2. Ubranie dziewczynki od 5 — 8 lat.  
Krój na dodatku N. VII.

nianej sznurowej plecionki (1 i pół cent. szerokiej) zielona i czarna włóczka, zielony jedwab.

N. 30 podaje naturalnej wielkości deseni, N. 31 boczne gwiazdy na zakończenie nakrycia, które na N. 29 pokrywa taboret, lub do innego użytku służyć może, na przykład portier, nakryć ogrodowych, mebli, serwet na stoły i t. d. Widoczne na deseni pasy, tworzy plecionka 116 cent. długości trzymająca; pasy mają szerokości 46 cent. i składają się z pięciu rzędów plecionki łączonej z sobą szerokimi ścięgami z czarnej włóczki jak deseni wskazuje. Gwiazdy w oddaleniu jedna od drugiej 11 cent., mają 6 i pół cent. każda średnicy, pierwsze zewnętrzne boki są haftowane czarną włóczką, środkowa gwiazdka także czarna z zielonemi ścięgami i dużym zielonym kółkiem w środku. Boki obdziergane czarno.



N. 1. Sukienka dla dziewczynki od 1 — 4 lat.  
Krój na dodatku w N. IX.



N. 4. Pelerynka „Watteau“ z tiulu lub muslinu. Przód.  
Krój na dodatku N. V.

N. 32—34. Trzy desenie na haftowane szlaczki, do sukienek dziecięcych i t. d.

Na pice, płótnie lub suknie wyszywa się kolorowo desenie wzorami wskazane pod N. 32, 33, i 34 włóczką lub jedwa-



N. 5. Pelerynka „Watteau“ z tiulu lub muslinu — Plecy.



N. 6. Okrycie z faldowanym wykładem Przód — Krój na dodatku N. V.

biem. Szlaczki takie piękną są ozdobą na sukienki, kaftaniczki, fartuszki dziecięce i t. d. Na materiałach do prania zalecamy tylko wyszycie kolorami: pąsowym, czarnym, brązowym i złotym.

N. 35. Przycisk do listów (Presse papier).  
Mozajka z kamieni.

Uzbierane muszle i kamyki w podróży w góry lub u kąpieli morskich, służyć mogą do powyższej roboty,



N. 3. Bluzka z plisowaną podwójną spódniczką dla chłopczyka od 5 — 8 lat.  
Krój na dodatku N. XI.

a zarazem piękny upominek lub miłą pamiątkę zwiedzanych miejsc stanowią. Osobisty dobry gust i smak przewodniczyć tu jedynie muszą. Podstawę tworzy owalny kawałek drzewa na 1 cent. grubo, 11 cent. długi a 7 cent. szeroki, który do koła na brązowo się polituruje, powierzchnia zaś jego pozostaje naturalna, ażeby się klej trzymał. W samym środku owalu przytwierdza się 10 cent. wysoka gruba gałązka drzewna, z odnózkami i narostkami lub naśladowająca drzewo rurka guttaperkowa, którą drut przeciągnięty umocowuje. W okolo gałązki przyklejają się mocnym i gęstym klejem różne kamyki, kwarc, granit, krzemień i tp., różne kawałki oryginalnego kształtu i o ile możliwości różno barwne. Próżnię pomiędzy kamykami wypełniają kolorowe muszle, ślimacze skorupki i skamieniałości różnego rodzaju, śliczne porosty i pięknie ułożo-

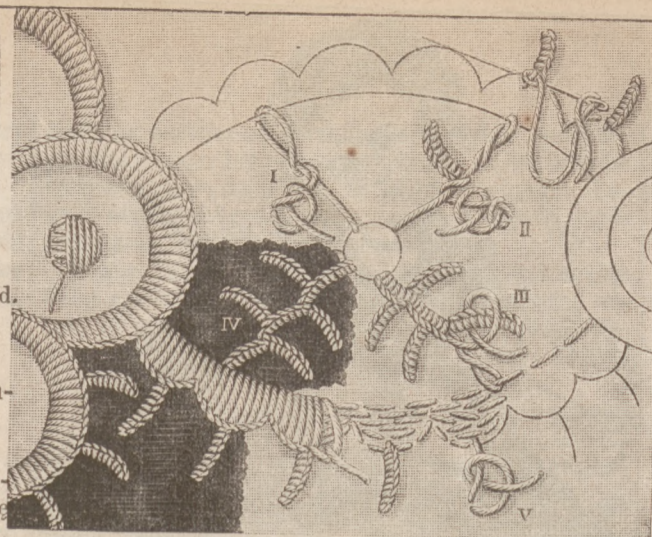
ny zielony i popielaty mech strojny w nieśmiertelniki, żołądź, orzechy i wszystkie leśne tego rodzaju piękności, wypełniają podstawę, a czem różnorodniej i oryginalniej tym piękniejszy wydaje się przycisk.



N. 7. Okrycie z faldowanym wykładem. — Plecy.



N. 12 Deseń do haftu na kołnierzyki, chustki do nosa i t. d.



N. 17. Sposób roboty koronki imitacja Bruges.



N. 13. Deseń do haftu na kołnierzyki, chustki do nosa i t. d.

N. 36. Ubranie do kąpeli morskiej dla dziewczynki od 10 do 14 lat.

Zwyczajną bluzę z kołnierzem pelerynkowym i bufiastymi rękawkami, dopełniają nieodzowne majtki. Tunika stanowi krótki prosty bryt, z tyłu i z boków zaokrąglony, który łączy się z fartuszkowym przodem. Ubranie pąsowego wełnianego kostiumu według podanego wzoru, składa się z pleśni 2 i pół cent. szerokiej czarnej wełnianej, i sutaszu czarnego. Na bokach tuniki kwasty.

N. 37. Ubranie do kąpeli dla dziewczynki od 8 do 10 lat.

Z białej flaneli kostium ten składa się również z szerokiej i wąskiej wiązanych



N. 8. Kołnierzyk stojący z wyłożonymi kłapkami.



N. 18. Koronka szydelkowa.



N. 10. Kołnierzyk wykładany.



N. 9. Mankiet do kołnierzyka N. 8.

majtek i bluzę czworograniastą wyciętą, z rozwartymi krótkimi rękawkami. Naszycie wełniane pąsowe zdobne nad to pąsowemi, guzikami kształt tuniki oznacza.

N. 38. Ubranie do kąpeli dla dziewczynki od 6 do 8 lat.

Zarówno dla dziewczynki jak i dla chłopczyka stosowne to ubranie, składa się z krótkiej przepasananej bluzki i szerokich majteczek niebieskich wełnianych z ubranem z flaneli w skośne popielate i białe paski, lamowane tasiemką białą.



N. 19. Koszula damska haftowana atlaszkiem.

N. 11. Mankiet do kołnierzyka N. 10.

dobione na rogach haftowanemi pąsowemi kotwicami, jak również czepeczek.

N. 42. Kąpielowy kostium z okrągło wyciętą bluzą.

Niebieska wełniana bluzka okrągło z przodu wycięta, przystrojona jest u wykroju, na ramionach i u dołu szerokich rękawów falbankami niewarowego koloru wełnianą tkaniną białą lamowanemi. Bluzka ściągnięta na czarną tasiemeczkę.

N. 43. Suknia z grenadinową tuniką.

Na eleganckiej sukni lilla rypsowej, tunika z wysoką bluzką z grenadiny czarnej pięknie bardzo wygląda. Trenowa spódnica sukni ma garniturkę z szerokiej na 25 do 30 cent. falbany plisowanej, zakończonej głęboko kontrafaldowaną główką, którą od falbany jedwabna i grenadinowa w zęby wycięta rusza oddziela. Wycięty staniczek zdoła głęboko układana i środkiem plisną przesyta rusza. Przejrzyste koronkowe wstawki zdoła zwyczajnego kroju grenadinową tunikę i bluzkę; jedwabny pasek pokrywa także koronka jak również bogato ubiera szarfę. Dolny brzeg tuniki oszyty jest piękną jedwabną frendzlą czarną. Kwiaty we włosach białe albo lilla.

N. 44. Suknia z muślinowym garnirunkiem. Zupełnie gładką atlasową suknię,

N. 39. Ubranie do kąpeli dla małego chłopczyka.

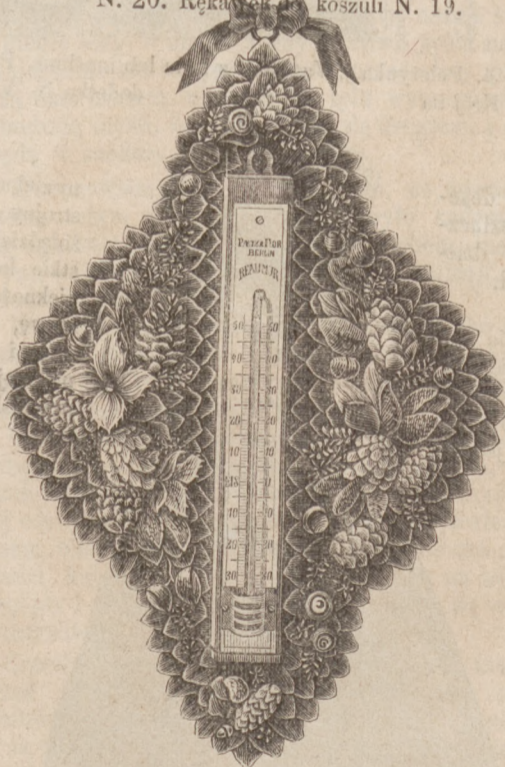
Majteczki całość z wygorsowanym staniczkiem tworzące, robią się z białej pąsowo kropkowanej flaneli i dochodzą tylko kolan gdzie się wiążą. Rękawki, z tyłu lub z przodu zapinany staniczek, dolny garniturkę majtek, stanowi flanelowa pąsowa w zęby wycinana rusza, czarnem naszyciem ozdobiona przez środek.

Pąsowy pasek i szarfa lamowane są czarną tasiemą wełnianą.

N. 40. Spacerowy kostium kąpielowy z pelerynką.

Z żółtego perkalu suknia dochodząca ziemi, ma u dołu

N. 20. Rękawek do koszuli N. 19.



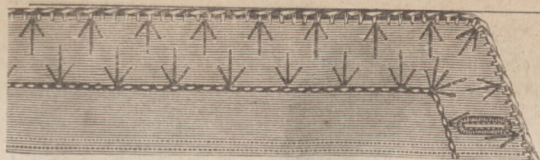
N. 21. Ranki do termometru — Mozajka z żółdziej nasion i szyszek.



N. 14 Deseń do haftu na kołnierzyki — chustki do nosa i t. d.

N. 15. Narożniki do kołnierzyka.

N. 16. Narożnik do kołnierzyka.



N. 23. Kołnierzyk stojący.

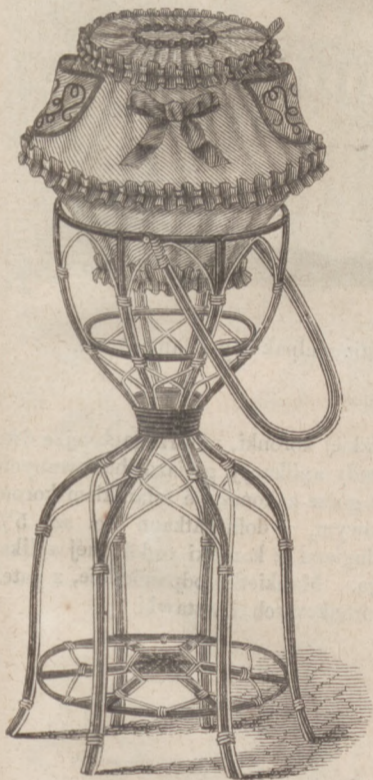
pokrywają falbany i buffy z przejrzystego muszlinu białego rulonikami atlasowymi przytwierdzone. Tunika cała muszlinowa odpowiednim garniurkiem ozdobiona. Kokardy przy pasku i z boków tuniki atlasowe w kolorze sukni.

N. 45. Kostium w pasy.

Stanik i tunika w jednym kolorze jaśniejszego cieniu, ubrane są ciemniejszymi plisami. Spódnica w pasy barwy odpowiedniej. Z boków tuniki spadają długie i szerokie szarfy, ciężką jedwabną frendzlą zakończone. Rękaw ma naszyte w zęby jak również stanik w kształcie pelerynki falbanką i plisną naszyty.

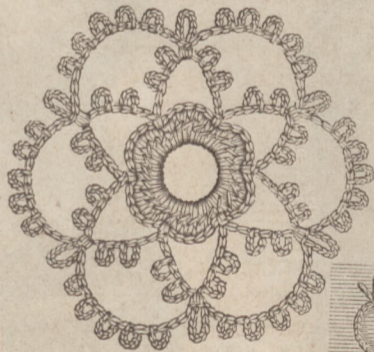
N. 46. Kostium w jednym kolorze.

Spódnica, tunika i żakietka z fularu wodnisto-zielonego koloru, ubrane są wolantami w okrągłe zęby wycinane, obejmowanymi ciemniejszym fularem, który także szersze plisy tworzy.



N. 25. Koszyczek do roboty.

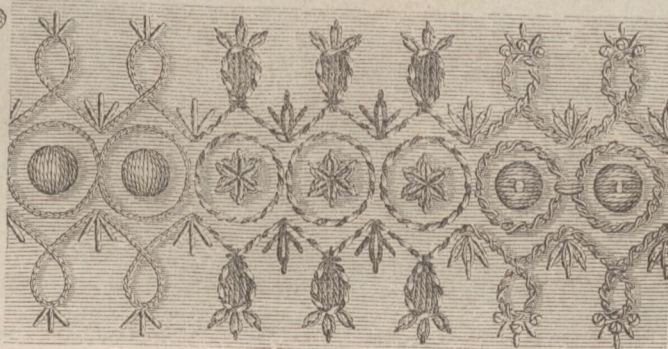
plisną perkalową, w tychże kolorach; na przyszyte falbanek także torsadka lub pliska albo też haftowana biała wstawka. Nad falbankami może być gładko naszyta koronkowa wstawka. Tunika 10 cent. krótsza od spódniczki, ma dwa tylne bryty środkiem prosto zeszyte, z boków trochę skośnie ścięte i u dołu zaokrąglone; bryt przedni w ząb ścięty. Także 4 c. szerok, szlaczkiem lub pliskami oszyta falbanka, tworzy krótkie rękawki i otacza wykrój stanika, zapinanego z tyłu na guziczki. Przy pasku z tyłu kokarda i szarfy oszyte falbanką.



N. 31. Szydelkowa rozeta.



N. 33. Wzór wyszycia, do sukien, kaftaników, szarfi t. d.



N. 34. Wzór do wyszycia — do sukien — kaftaników — szarfi t. d.



N. 24. Kołnierzyk stojący.

N. 2. Ubranie dziewczynki od lat 5—8.

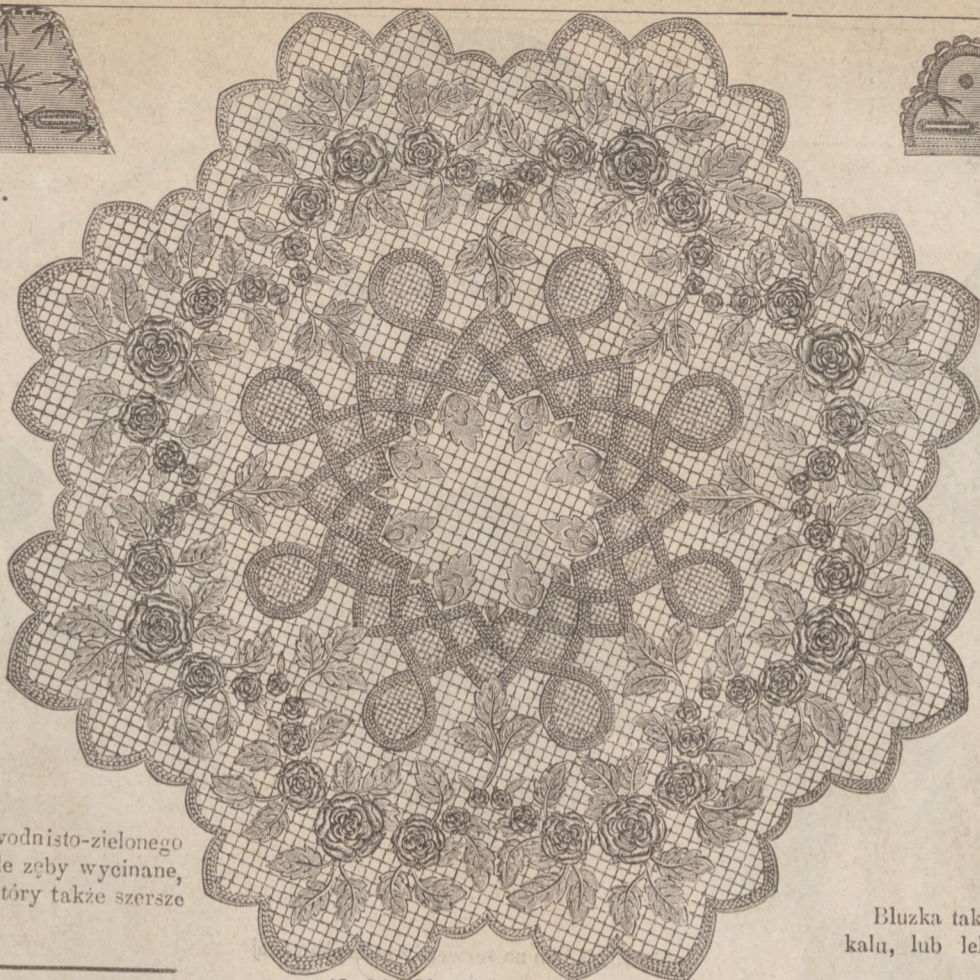
Krój na dodatku N. VII Fig. 16 do 18.

Sukienka z fularu, materji welnianej lub batystu w trzech odcieniach niewarowego koloru; w kolorze najciemniejszym, dają się plisy, w środkowym sukajia, a w najjaśniejszym plisowana falbanka. Przybranie staniczka falbanką i skośną plisną dokładnie wskazuje rycina. Także sama jasna falbanka z plisą ciemną, może być dana raz lub więcej razy u dołu spódniczki. Pasek zapięty z tyłu kokardą z szarfami, w tym co sukni kolorze, oszytymi plisą ciemną.

N. 3. Bluzka z plisowaną podwójną spódniczką dla chłopczyka od lat 5—8.

Krój na dodatku N. XI Fig. 27—29.

Bluzka taka odrobiona być może z piki, surowego perkalu, lub lekkiego welnianego wyrobu. Krój długiego



N. 22. Okrągłe przykrycie na stolik.

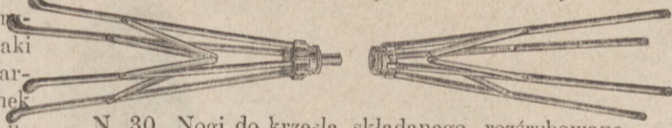
N. 1. Sukienka dla dziewczynki od 1 do 4 lat.

Krój stanika na dodatku N. 8 Fig. 19—22. Krój spódnicy na dodatku N. IX Fig. 23.

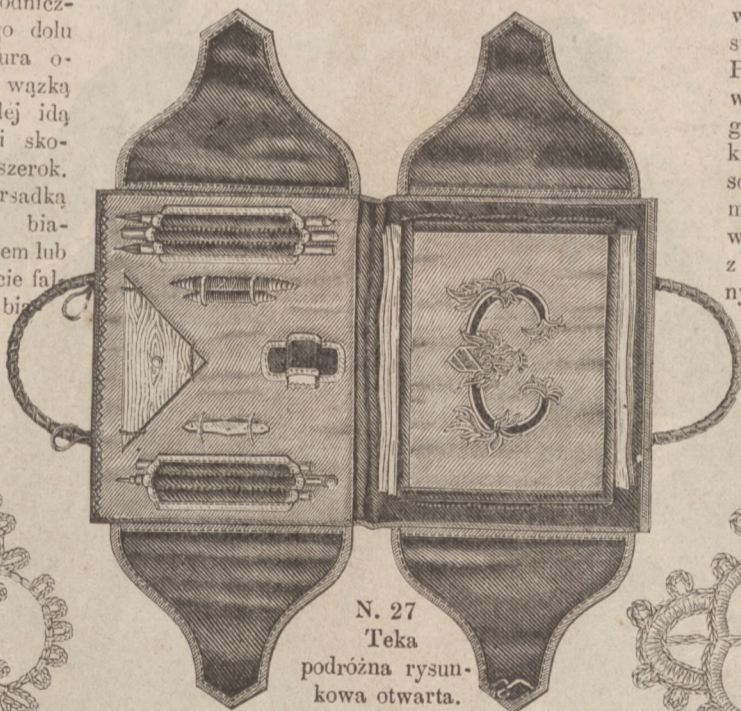
Spódniczka białej pikowej sukienki ma u dołu 180 c. obwodu; przedni bryt jest ścięty kliniasto, reszta brytów prosta. Taki krój nawet dla starszych dziewczynek bardzo jest teraz używany. Spódniczka u samego dołu zamiast sznura oszyta jest wążką koronką, dalej idą dwie falbanki skośne 5 cent. szerok, przybrane torsadką szmuklerską białą z niebieskiem lub



N. 26. Teka podróżna rysunkowa zamknięta.



N. 30. Nogi do krzesła składanego rozkrębowane.



N. 27. Teka podróżna rysunkowa otwarta.

glądki ego stanu bluzki, powszechnie znany; przód przecięty z boku, zapina się na szmuklerskie guziki i pętelki. Rękawy sznurem naszyte i plisowaną falbanką koło ręki ozdobione. Spódnia spódniczka ma 24 cent. długości zwierzchnia 12 c. obiedwie w równe 2 cent. głębokie pojedyncze, w jedną stronę idące fałdy ułożone i w wążkopiesek wraz ze stanikiem wszyte. Po praniu fałdy powinny być gładko żelazkiem zaprasowane, a w materjach welnianych z lewej strony zamocowane. Majtki z tego samego materiału co bluzka. Pasek może być skórzany lub z materiału sukni.

Kapelusik słonkowy trzy razy aksamitką czarną opasany i kołnierzyk matynarski dopełniają ubrania.



N. 28. Krzesło składane żelazne.



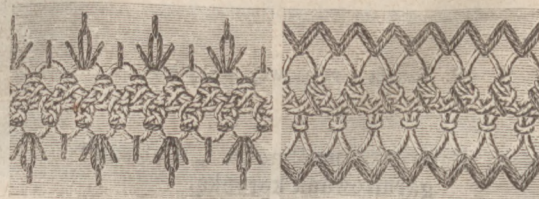
N. 29. Krzesło składane zwinięte.

N. 4 i 5. Pelerynki „Watteau” z tiulu lub muszlinu.

Krój na dodatku N. 5. Fig. 12—13.

Podajemy dwie odmienne przyozdobione pelerynki, jedną z tiulu, drugą z muszlinu białego. Takie pelerynki ładne są także z czarnego jedwabnego tiulu przybrane koronką lub frendzlą.

N. 32. Szydelkowa rozeta.



N. 35. Wzór do wyszycia do sukien, kaftaników szarfi itd. N. 36. Wzór do wyszycia do sukien, kaftaników szarfi t. d.



N. 40. Kostium spacerowy — frendzlą i plisami przybrany.

N. 4. Pelerynka tiulowa garnirowana muślinem.

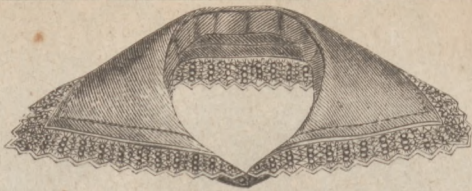
W kolo tiulowego tła pelerynki dane są pukielki z kolorowej wstążki, środkiem tychże idzie aplikacja z haftowanych kwadratów muślinowych, dalej naszyta gierlanda z liści robionych sposobem koronki angielskiej. Brzegiem przyszyta szeroka haftowana na muślinie wstawka, do której przytwierdzony muślinowy garnirunek. Garnirunek ten stanowi rodzaj gładkiego wolantu wyciętego u dołu w patki 5 cent. sze. a 5 i pół długie, ozdobione aplikacją z haftu; brzegiem patek idzie pliska muślinowa a za tą wążutka marszczona falbanka. Odpowiednie pelerynce mankiety, składają się ze wstawki i dwóch rzędów garnirunku.



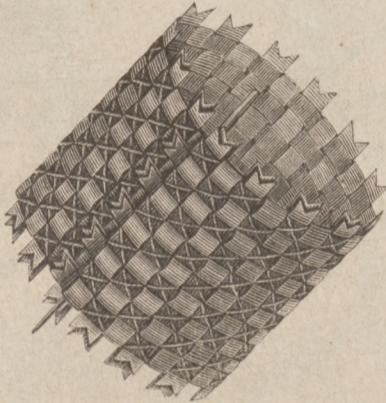
N. 42. Szarfa z rypsowej wstążki.

N. 5. Pelerynka muślinowa „Watteau“ garnirowana koronką.

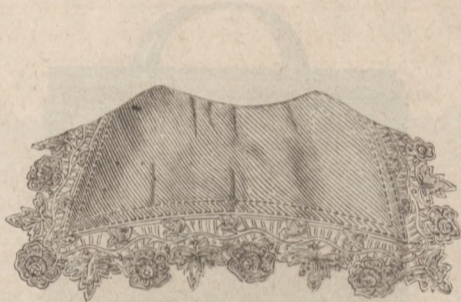
Tło z muślinu haftowanego w gwiazdy; szlak z szeroko-



N. 37. Marynarski kołnierzyk.



N. 39. Kółko na serwetę z amerykańskiej skóry.



N. 38. Marynarski kołnierzyk.



N. 44 i N. 45 Ubranie do konnej jazdy. Przód i tył.



N. 41. Kostium alpakowy z falbankami.

kiej wstawki, Irlandzkiej koronki, po brzegach teje dwa rzędy aplikacyj gwiazd haftowanych, w górze zakończone szlaczkiem koronkowym, u dołu patkami 5 c. sze. 5 1/2 długimi z koronki ozdobionej aplikacją. Mankietki odpowiednie, z patek koronkowych i wstawki.



N. 43. Szarfa koronką oszyta.

Dalszy ciąg opisów nastąpi w N. 37 Tyg. Mód.

N. I. Suknia dluga do k6nnej jazdy. Rycina 44 i 45 w Ty. M6d N. 36. Miara w polowie na wz6rze: 44 cent. 6w6d u g6ry stanika 28 cent. w d6le stanika.

Fig. 1. Prz6d (A, B, C, F, I, H)

Fig. 2. Bok (A, B, C, D)

Fig. 3. Polowa plec6w (C, D, E, F, G)

Fig. 4. Polowa k6neczka (G, H, I) ->

Fig. 5. R6kaw (I, K, L, M)

Fig. 6. Polowa prz6dniej cz6ci prz6dniego bycia (N, 6)

Fig. 7. Boczna cz6st prz6dniego bycia (25, 26)

Fig. 8. R6kaw (O, P, Q, R, S, T, U, V, W, X, Y, Z) ->

N. II. Szeroki r6kaw faldowany. Rycina 6 w Ty. M6d N. 37.

Fig. 8. R6kaw (O, P, Q, R, S, T, U, V, W, X, Y, Z) ->

Fig. 9. Zm6niejszony format r6kawa, 66, 8

N. III. Szeroki r6kaw w z6lby. Rycina 5 w Ty. M6d N. 37.

Fig. 9. R6kaw (S, T)

Fig. 9a. Zm6niejszony format r6kawa, 66, 8

N. IV. Okrycia z faldowanym wykiadem. Rycina 6 i 7 w Ty. M6d N. 38.

Fig. 10. Polowa okrycia (U, V) z jednym z6lozeniem

Fig. 10a. Zm6niejszony format okrycia 66, 8

Fig. 11. Wykiad faldowany (U, V, W, X, Y, Z) 4 do 5 i 4 do 5

N. V. Pelerynka „Watteau”. Rycina 4 i 5 w Ty. M6d N. 36.

Fig. 12. Prz6dna cz6st (W, X)

Fig. 13. Polowa plec6w (W, X, Y, Z)

N. VI. Pelerynka z mankiotami. Rycina 22 w Ty. M6d N. 37.

Fig. 14. Polowa pelerynki

Fig. 15. Polowa mankieta

Fig. 16. Wz6r z6d6 do 6b6dz6cia faldunek w 6k6le

N. VII. Wysoki stanik z wykiadem dla dziewczynki od 6 do 8 lat. Rycina 2 w Ty. M6d N. 36.

Miara kroju w polowie dana: 35 cent. 6w6d w g6rze stanika, 31 cent. u d6le szeroko6ci stanu.

Fig. 16. Prz6dna cz6st (A, B, C, D, E, 6)

Fig. 17. Polowa plec6w (A, B, C, D, E, 6)

Fig. 18. R6kaw (6, 7)

N. VIII. Wy6soty stanik dla dziewczynki od 1 do 4 lat. Rycina 1 w Ty. M6d N. 36.

Miara w polowie: 33 cent. 6b6t66ci stanu u g6ry, 30 cent. u d6le.

Fig. 19. Polowa cz6sti prz6dniej (g, h, n, o)

Fig. 20. Prz6dni b6czek (g, h, i, k)

Fig. 21. Tylny b6czek (l, k, i, m)

Fig. 22. Plecy (j, m, n, o)

N. IX. Kroj sukienki. Rycina 1 w Ty. M6d N. 36.

Fig. 23. Polowa prz6dniego bycia

N. X. Tunika do sukienki dzieci6cmej. Rycina 23 w Ty. M6d N. 37.

Fig. 24. Polowa prz6dniej cz6sti (p, q)

Fig. 25. Boczna cz6st (p, q, r, s, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100)

Fig. 26. Polowa tylniej cz6sti tuniki (r, s, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100)

N. XI. Bluzka z faldowanym korozkiem dla 6b6poczki od 6 do 8 lat. Rycina 3 w Ty. M6d N. 36.

Fig. 27. Prz6dna cz6st (t, u, v, w, x)

Fig. 28. Polowa plec6w (t, u, v, w, x)

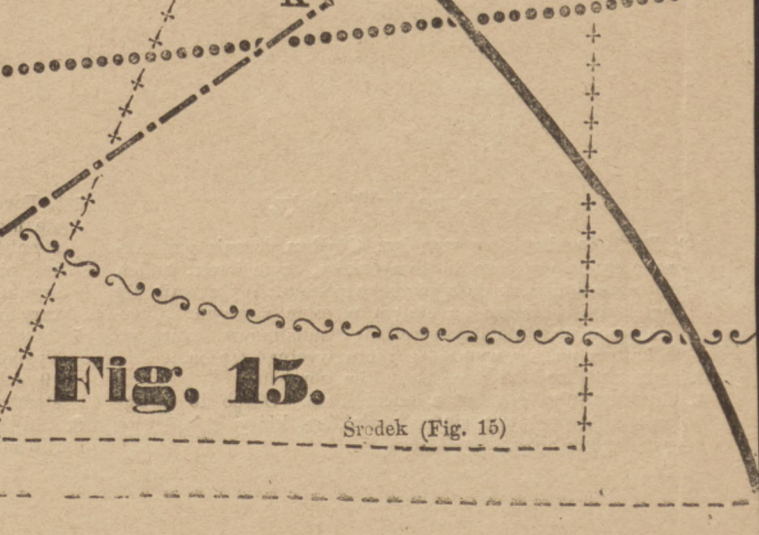
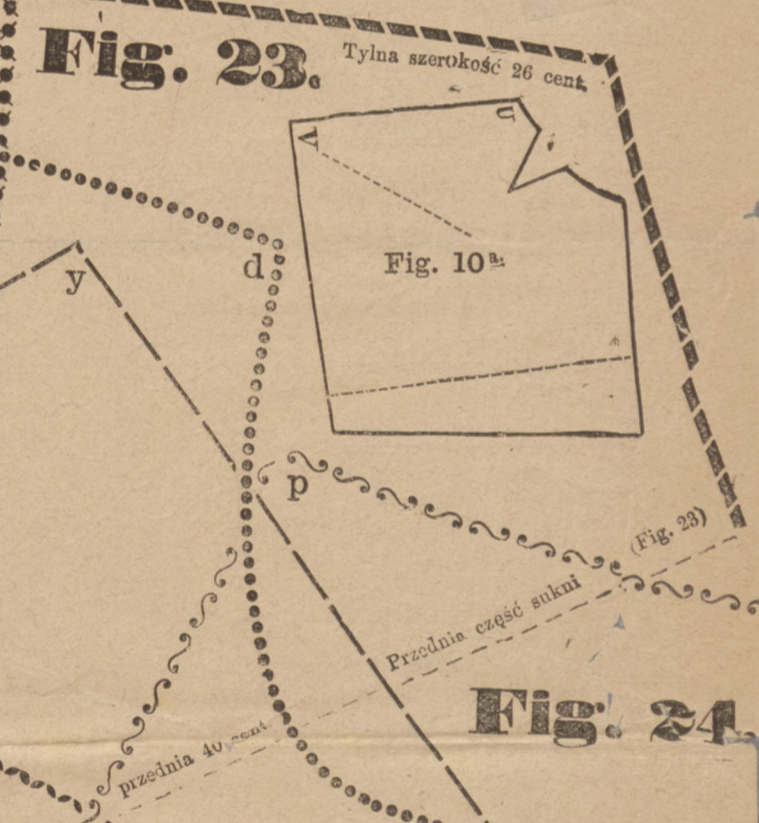
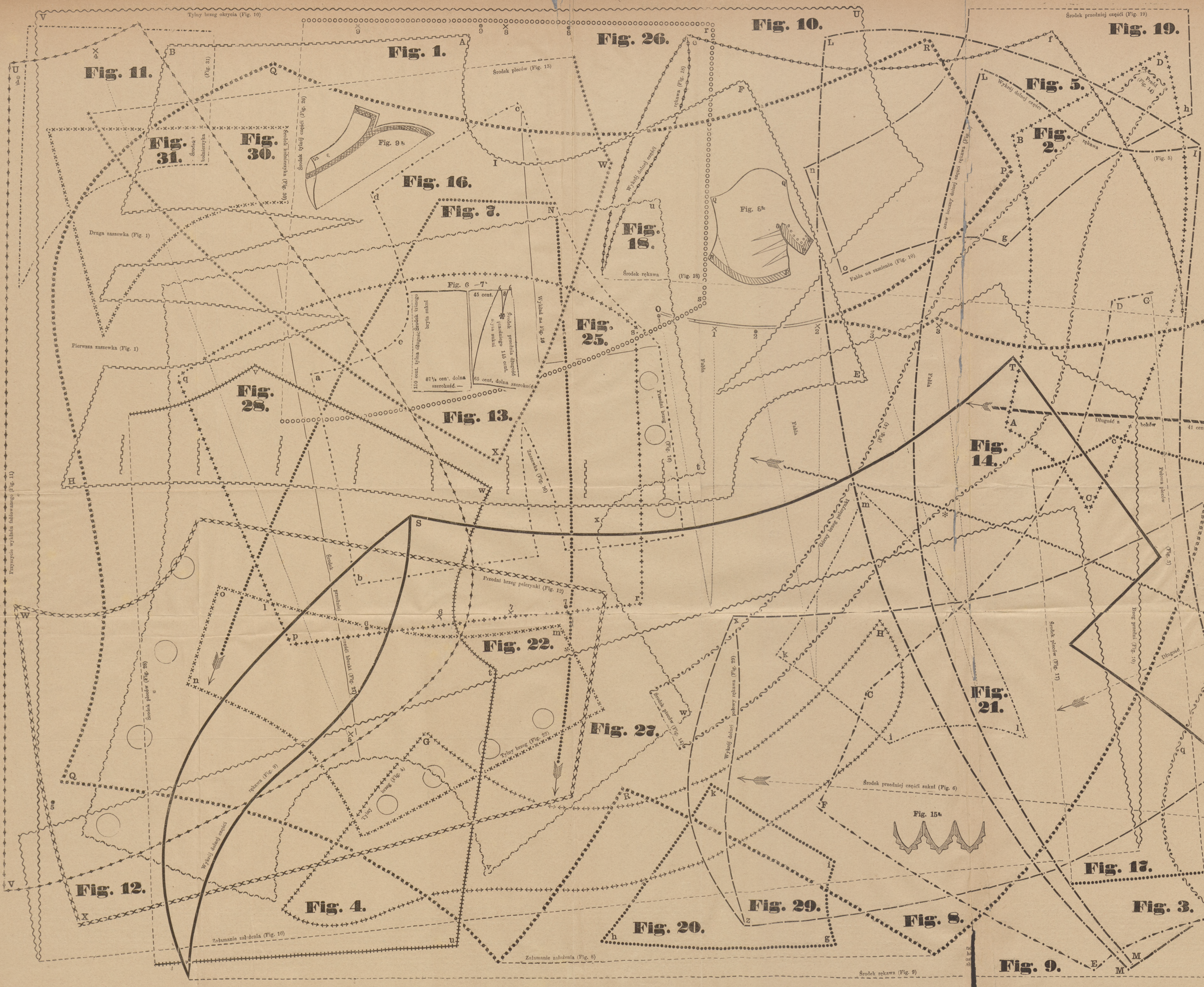
Fig. 29. R6kaw (x, y, z, 6)

N. XII. Kolnierzyk marynarski „onotier”. Rycina 37 w Ty. M6d N. 37.

Fig. 30. Polowa kolnierzyka

N. XIII. Kolnierzyk marynarski „marin”. Rycina 38 w Ty. M6d N. 37.

Fig. 31. Polowa kolnierzyka



Przygotowa wykiad faldowany (Fig. 11)

Fig. 31. Polowa kolnierzyka



Desenie na haft biały.

1-2. Dwie lambreki w zęby. Obydwa desenie przeznaczone są na wykłady do koszyczków, szynierek, toalet, taboretów i firanek do sypialnego pokoju. Wyzywają się angielskim sposobem na biały wyrobie zwanym: "Cambric" albo na tulu dając aplikację muslinową, którą po za haftem podług wymiaru wzoru wyściadł trzeba.

3. Szalik na spódnicy nad glazką obiegł.

4. Garniturzek do rolet z dzierżaniem. Obiegł do naciągania kija, pożywa się nad szalik, który zakończają wydziergane zęby.

5-8. Dwa wyznosiła napierśniaków. Deseni ten wyznosiła się nie tylko sutazową plecionką, ale lanożonkiem albo stembówką, w porożku której daje się deseni z kolorowej piki lub perkalu. Przy obrywkach wszystkich wykrojów powinien być napisany oznaczony; scenetycznie kontury mogą formować plytkie lub gładkie zęby.

7. Deseni do karczki damskiej kossuli. Rycina 20 w Tygodniku M6d N. 36 przedstawia haft rakawka; rycina 19 czoł6d kossuli. Haft atłasowy; w listkach drobny stembenek.

8. Szalik na batystową chustkę do nosa. Deseni o drabina się muslinową aplikacją na tulu albo wyszywa przędką kontury i wypelnia podług deseni cieniutkimi nici, co nasladuje koronke.

9. Haftowny szalik na chustkę do nosa. Po za 3 centy szeroki obiegł szale na wyszytko certy strony cieniutkiej batystowej chusteczki, szalczak szalkiem odrobionym, który w pewnych odstepach przegrodzi haftowane galaski; duze atłaskiem haftowane bułki i rogi chusteczki wypelniają.

10-11. Dwie ozdoby do chustek od nosa nad glazką obiegł, mogace służyć szar6w6 jako haft na poszewkę.

12-13. Dwa szalcz6k kolnierzyki z przędko podójnego materiału. Górna część kolnierzyka może być osobno ozdobiona. Delikatna stemb6wka 6gęzy haft z podaszycim kolnierzyka.

14-15. Narozniki do wykładanych kolnierzyków. Wagi proszy pasek stan6wicy tylną część kolnierzyka, uzupełniaj narozniki wykładane z przodu. Haft ten pracowicy tylko na cieniutkiej webie lub prawdziwym batystie warto wykonywać, tak na kolnierzyki jak i chustki do nosa. — Na wzorach przedstawione są górne haftowane szalczki na dubeltowym materiale, dolny brzeg zęb6w, pojedynczy materiał wkaszają.

16. Szalik lanożonkowym i przewlokonym szęgiem, W6d6 przedstawia rob6tę na popielatej materji, wyszyty krajany lub z jednej sztki z wykładem, nalezy tylko uważać na haft, aby wszędy na prawą stronę przypadał. Rycina 10 i 11 w Ty. M6d N. 36 wskazują jeszcze ukł6d garnituru na prawdziwym batystie. Rycina 13 naturalnej wielkości naroznik podaje. Haft ten pracowicy bardzo os6d6nie wygl6da.

19-20. Dwa szalczki do maitek, sp6dniczek, peni6r6w itd. Haft atłasowy.

21-26. Szęsz6k w6pkich szalcz6k6w do ozdoby pliciennych kolnierzyków i rozmaitej bielizny.

27-28. Dwa w6gkie szalczki szęgiem meksykańskim. Wyszycie moze być odrobione czarnym lub kolorowym p6gowym kord6nkem. W srodkach małych kwiat6w k6lczaka odrobione niebieskim i ż6lym kord6nkem; zylk6w6 ukł6d garnituru na prawdziwym batystie. Szalik ten wyszyty na biały sp6dnicy nad glazką obiegł, czarną haft6wka bardzo os6d6nie wygl6da.

29. Szalczek do rękawków biały i do rozmiętego użyciu na bielizę.

30-38. Osiem w6pkich szalcz6k6w do cienikiej bielizny, kossul, sukienek dziecięcych fartuszków itd.

39-40. Dwa szersze szalczki do muslinowych sukien, peni6r6w, sp6dnic, maitek itd.

41-42. Dwa wzory do k6s6lnego użyciu. Liście haftuj6c się rozdzielone na czoł6d atłaskiem i otaczaj6 stembenkiem w okolo. Można takze deseni wyszytkiem lanożonkowym albo sutazem.

43. Dwa bukiety do biały muslinowych krawatek. Wykonane kolorowym jedwabiem w żywych barwach, służy do jedwabnych krawatek.

45. Mysliwskie godło. Haft atłasowy stosowany do użycia w rogi chustek od nosa lub do przedmiot6w wylicznie myśliwym potrzebnych jak np. torby lub serwety do sńadania na polowaniu 6d bywaných.

46. Narozniki do chustki od nosa lub małych serwetek. Szęgi meksykański czarną haft6wka.

47-48. Dwa narozniki do chustek od nosa. Haft atłasowy lub stemb6wka sutazowy.

49. Litery na mgazkie chustki do nosa, obrusy, lub poszewki. Haft atłasowy.

50-51. Cyfra M w dwóch r6żnych postaciach. Haft atłasowy.

52. Mniejsze litery atłaskiem.

53-100. Dwa calkowite atłaski i liczby mogace być zdobione atłaskiem, stemb6wk6 lub lanożonkowym szęgiem.